

Konta bankowe można zablokować bez dowodów

20 grudnia 2018

Państwo polskie właściwie z każdym dniem robi się coraz bardziej opresyjne, nawet bardziej niż PRL. W dzienniku „Rzeczpospolita” opisano właśnie precedensowy wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, który przyznał rację Urzędowi Skarbowemu w sporze z podatnikiem i uznał, że fiskus nie potrzebuje dowodów, aby zablokować rachunek bankowy firmy nawet na dłużej niż 3 miesiące.

Ten wyrok WSA otwiera nieograniczone możliwości niszczenia polskich firm przez urzędników. Fiskus może dzięki niemu zablokować konto, bo tak uważa, bez dowodów i bez jakiegokolwiek odpowiedzialności. Blokada ma potrwać nawet ponad 3 miesiące i nikogo nie interesuje w tym czasie skąd przedsiębiorca weźmie pieniądze na opłacenie bieżących zobowiązań.

Precedensowy wyrok dotyczył sprawy o przedłużenie blokady konta ponad trzy miesiące i WSA uznał, że jest to możliwe nawet bez dowodów winy i zależy to tylko od oceny urzędnika. W większości przypadków taka blokada konta firmowego oznaczać będzie koniec działalności gospodarczej. Być może taki jest właśnie ukryty cel takiego antyludzkiego prawa.

Oficjalnie blokada kont firmowych według widzimi się urzędnika wspomaganego algorytmem typowania przestępców STIR, niczym z filmu science fiction „Raport Mniejszości”, to „atomowa broń skarbówki”, którą miała zwalczać oszustów podatkowych. Wystarczy, że system stwierdzi, że nasze przepływy pieniężne są dziwne i mamy blokadę. W praktyce będzie to broń przeciwko zwykłym przedsiębiorcom.

Poprzednicy obecnych rządzących mieli w zwyczaju ogłaszać pewne niepopularne decyzje, a potem je wdrażać, nawet jeśli

były niepopularne społecznie. Obecna władza to mistrzowie czarowania. Najpierw coś mówią, a potem robią dokładnie odwrotnie. Skoro zatem powstało nawet specjalne ministerstwo przedsiębiorczości i jakieś pseudokonstytucje biznesu na dodatek obudowane operetkowymi urzędami jak Rzecznik Przedsiębiorców, to prawie na pewno oznacza dokładnie odwrotnie iż nam się wydaje, czyli małe i średnie firmy są rzeczywiście oczkiem w głowie władzy, ale nie aby je wspomóc, tylko skuteczniej okraść, aż do ich upadku. Bierze się to z komunistycznej mentalności obecnych elit, które przedsiębiorczość uważają za cwaniactwo i dążą do restytucji PRL-owskich standardów postępowania ze znienawidzonymi „prywaciarzami”.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl